Rok XVI. Nr. 284. Sobota 12 grudnia 1925 roku Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lebiedzka 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Plotki o stanie szkolnictwa w Polsce.

WARSZAWA, 11-12 (Tel. wł.)— W Sejmie zjawiła się wczoraj delegacja z Poznania, którego ludność zaniepokojona została wiadomościami o zamierzonem zwinięciu wydziału medycznego uniwersytetu poznańskiego. Delegację przyjął referent budżetu Ministerjum oświaty, poseł Rymar, który oświadczył kategorycznie, że wiadomości te są nieprawdziwe i nie wiadomo komu zależy na tem, aby społeczeństwo poznańskie niepokoić i drażnić —Również nieprawdziwe są dalsze wiadomości, jakoby minister oświaty cofnął urlopy 5,000 sił nauczycielskich szkół powszechnych.

Na 62.000 nauczycieli uczęszcza na roczne kursy wyższe około 850 urlopowanych nauczycieli, chorych zaś jest około 500 i na tem też koniec.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p. Stanisław Grabski, przyjął wczoraj delegację nauczycieli szkół wyższych, którzy się informowali o rozmiarach oszczędności w szkolnictwie. Minister Grabski dał wyjaśnienia uspakajające.

Okradzenie dyrektora monopolu zapałczanego.

WARSZAWA, 11-12 (A W) Dyrektor monopolu zapałczanego p Aksel Nilton zamierzał wczoraj opuścić Warszawę i w tym celu udał się z hotelu Bristol na dworzec dwoma dorożkami samochodowemi. Po przybyciu na dworzec stwierdził brak walizki zawierającej 10 tysięcy złotych, 700 funtów angielskich, kilkaset dolarów oraz kwit na 250 tysięcy złotych. Poszkodowany nie pamięta ani numeru dorożek, ani fizjognomji szofera

Orgje spekulacyjne w stolicy.

WARSZAWA, 11-12 (A. W.) W dniu dzisiejszym zauważyć się daje dalsza zwyżka na targu, co tłumaczono brakiem dowozu ze wsi. Również młynarze warszawscy domagają się uznania nowej kalkulacji cen mąki, opierając się na wahaniu kursu złotego i wywóz zagranicę Widocznie zapowiedź ministra skarbu o przygotowaniu nowych ustaw przeciwko spekulacji nie wywołała dotąd pożądanego skutku.

Obrót kolejowy z Rosją

WARSZAWA, 11-12 (A W.) — Ogłoszono dane statystyczne tyczące się obrotu kolejowego z Sowietami, z których wynika, że ogółem wysłano z kraju do Sowietów za okres sprawozdawczy t. j. ostatni miesiąc 118 wagonów towarów, w czem 39 wagonów tkaniny bawełnianej, 32 narzędzi rolniczych, 26 naczyń emaljowanych, do Polski zaś przywieziono z Sowietów ogółem 631 wagonów, w czem 575 rudy żelaznej i 31 ryb W tranzycie z Zachodu na Wschód przejechało 510 wagonów ze Wschodu, zaś na Zachód 872.

Dyskusja w Sejmie nad ekspose min. Zdziechowskiego

Prezes Głąbiński o sytuacji gospodarczej.

WARSZAWA 11 12 (Tel. wł.) Dziś popołudniu Sejm przystąpił do dyskusji nad exposé ministra skarbu, p. Jerzego Zdziechowskiego.

Długie, prawie półtoragodzinne przemówienie, wnikające swoją treścią głęboko w istotę naszych stosunków gospodarczych i finansowych, wygłosił prezes Związku ludowo-narodowego, p. Głąbiński:

„Chociaż program Związku ludowo-narodowego — mówił prezes Głąbiński — różni się często od programu innych stronnictw, wchodzących w skład rządu, pocieszającym objawem było, że mowa ministra Zdziechowskiego zyskała uznanie i tamtych stronnictw gdyż uwydatniła to, co łączy wszystkie stronnictwa, a nie to, co je dzieli. Wdzięczni jesteśmy ministrowi skarbu, p. Zdziechowskiemu, że przedstawił stan finansów szczerze i otwarcie. Winien to był Sejmowi krajowi i zagranicy. Ukrywanie prawdy utrudnia otrzymanie kredytu, a prawda jest środkiem do poprawy stosunków.

W dzisiejszych stosunkach i przy obecnych nastrojach psychicznych nie możemy sobie pozwolić na pomnożenie środków obiegowych. Nie możemy dopuścić do niczego, co mogłoby wywołać inflację.

Wytwórczość kraju może być podniesiona tylko powoli, jednocześnie z sanacją finansową, i nie można żądać od ministra skarbu, aby zgóry wskazał na sposoby podniesienia produkcji

Słuszna jest troska o rolnictwo Najpilniejszą koniecznością jest uzyskanie kredytów długoterminowych, zwłaszcza, gdy nasz własny obieg pieniężny nie może być zwiększony.

Ale dbać trzeba i o przemysł, bo wszyscy już zaczynają rozumieć, jaka solidarność interesów istnieje między przemysłem a robotnikami.

Deficyt budżetowy jest bardzo znaczny. Wobec konieczności dnia godzić się musimy na duże ofiary, aby go uniknąć

Dotychczasowy sposób walki z drożyzną zawiódł gdyż drożyzna jest następstwem ogólnych stosunków w kraju i same represje przeciw spekulantom chociaż konieczne nie usuną jej.

Muszą być zaprowadzone oszczędności istotne. Bolesne są oszczędności na wydatkach personalnych które dotyczą urzędników, chociaż wynagrodzenie ich i tak jest niedostateczne.

Gdyby dotychczasowe rządy były przeprowadziły istotną redukcję urzędów i urzędników, pozostałym pracownikom możnaby było dawać odpowiednie wynagrodzenie.

Obowiązkiem rządu jest obecnie przeprowadzić te oszczędności bez uszczerbku dla urzędników istotnie potrzebnych państwu. Są np. trzy Ministerja, które mogłyby być zwinięte. Z 2900 funkcjonarjuszów Ministerjum robót publicznych przy likwidacji wielu mogłoby być zredukowanych. To samo w Ministerjum reform rolnych, które zatrudnia 1816 osób i w Ministerjum pracy. Dotychczas faktycznej redukcji nie było. Zwalnianych urzędników zastępowano nowymi. Przy przyjmowaniu nowych urzędników wyznacza się im dowolnie wysokie stopnie służbowe.

Emerytury i renty inwalidzkie wypłacane są często ludziom bardzo zamożnym, krzywdząc tem samem wdowy i sieroty, i zubożając skarb państwa. Sami urzędnicy skarżą się na protekcję w renumeracjach Niektórzy urzędnicy Ministerium skarbu, będąc komisarzami rządowymi przy bankach, są przez te banki płatni co jest niedopuszczalne Zawiele jest też płatnych urlopów a Ministerium kolei powinno przeprowadzić rewizję biletów darmowych Państwo nie powinno dawać wdowom i emerytom takich koncesji które przynoszą olbrzymie dochody Celem koncesji jest zapewnienie zasłużonemu minimum egzystencji, a nie bogactw. Nadwyżka powinna przypadać skarbowi.

Domagamy się też zniesienia centralistycznego systemu i dania urzędnikom większej samodzielności, jak również pociągania urzędników do odpowiedzialności cywilnej i karnej za popełniane nadużycia.

W polityce podatkowej żądamy, aby praca była zwolniona od hamulców. Daniny i podatki mogą być ściągane tylko od dochodów, jakie zostały osiągnięte. Podatek obrotowy i przemysłowy domaga się nowelizacji

Ministerium spraw wewnętrznych któremu powierzona jest kontrola nad samorządem powinno tę kontrolę spełniać. Należy usunąć nadużycia i z tej dziedziny i wytworzyć harmonię między organami rządowymi i samorządowymi.

Co do bilansu handlowego, to korzystny bilans handlowy nie decyduje o zapasie walut. Bilans płatniczy nie jest uregulowany. Rząd powinien być konsekwentny i wytrwały i nie cofać się przed przeszkodami.

Zarzuty posła Wyrzykowskiego.

Następnie przemawiał poseł Wyrzykowski, który zgodził się z ministrem Zdziechowskim, iż redukcja budżetu stanowi poważny plus w uzdrowieniu sytuacji finansowej Poseł Wyrzykowski wysunął jednak w swojem przemówieniu szereg zarzutów, dotyczących administracji państwowej.

Odpowiedź ministra Zdziechowskiego.

Minister skarbu p. Zdziechowski zaprotestował przeciwko zarzutom posła Wyrzykowskiego a specjalnie przeciwko temu, jakoby urzędnicy skarbowi za łapówki zmniejszali wymiar podatku.

Minister stwierdza, że urzędnikom tym stanie się krzywda i prosi posła Wyrzykowskiego, aby w liście prywatnym do min. zechciał wyjaśnić nazwiska tych urzędników. Min. poinformuje Sejm o tłości tych nadużyć bez wymienienia nazwisk winnych a urzędników owych odpowiednio ukarze.

Dalsze opinje.

Poseł Kwiatkowski (Ch.D.) wskazuje na potrzebę zamknięcia wielu banków, co przyczyni się do obniżenia stopy procentowej.

Poseł Żuławski (PPS.) twierdzi, że wszyscy muszą ponosić ciężary, stosownie do swej możności. Klasa pracująca nie może jedynie ponosić konsekwencji spadku złotego.

Poseł Dunin (Ch. N.) wdzięczny jest ministrowi skarbu za szczerość, bo to w kraju przyczyni się do otrzeźwienia społeczeństwa. Mówca domaga się przy redukcji zniesienia Ministerjum robót publicznych.

Na tem posiedzenie Sejmu zamknięto, odraczając je do jutra — do godziny 9 rano.

Wojewodowie w Warszawie.

WARSZAWA 11 12 (A. W.) — Bawią tu obecnie wojewodowie: tarnopolski p Zawistowski, nowogródzki p. gen. Januszajtis oraz lwowski wojewoda p. Garappich, ten ostatni odbędzie konferencję w sprawie wzmagającego się bezrobocia w Lwowskiem województwie.

Tramwaje w Warszawie.

WARSZAWA, 11-12 (A. W.) — Ze sprawozdania dyrekcji tramwajów warszawskich wynika, że w ostatnich 10 miesiącach dochód Btto wyniósł 27 miljonów złotych, wydatki zaś w tym czasie wyniosły tylko 13.436 tysięcy, dochód więc czysty wyniósł 13 i pół miljona złotych.

Śmiała i bezczelna kradzież.

WARSZAWA, 11-12 (A. W.) — Wczoraj okradziono w sprytny sposób duży skład herbaty przy ulicy Siennej. Wieczorem zajechała przed skład platforma a kilku osobników otworzyło sprytnie wytrychami żaluzje i wyniosło 17 skrzyń herbaty wagi 950 kg. Scena odbyła się przy wielu przechodniach, którzy nic podejrzanego nie zauważyli i ze spokojem przyglądali się kradzieży.

Rząd przygotowuje waloryzację podatków.

Są to skutki spekulacji na upadek złotego.

WARSZAWA, 11-12. (Tel. wł.) Wobec tego, iż wielu płatników zwleka z płaceniem podatków, spekulując na spadek złotego — krążą pogłoski, że przygotowuje się waloryzacja podatków od dnia 1 stycznia 1926 r.

W ten sposób rząd zabezpieczy sobie dopływ sum podatkowych od nieumiennych i wysoce szkodliwych podatników, wzniecających dezorganizację i popłoch.

PRZEGLĄD PRASY

O mowie min. Zdziechowskiego.

Cała prasa warszawska przyjęła życzliwie mowę programową min Zdziechowskiego, wtykając tu i ówdzie swoje uwagi krytyczne, zależnie od barwy partyjnej pisma.

Podkreśliwszy główne zasady programu skarbowego: oszczędność i redukcję, „Gazeta Poranna Warszawska" pisze:

Teraz kolej na Sejm. „Obniżenie wydatków wymaga zmian w obowiązujących obecnie ustawach i w organizacji państwa. Nie wystarczy uchwalenie prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał roku przyszłego w wysokości zaprojektowanej przez rząd, a więc ze znaczną re ukcją. Trzeba jeszcze, by Sejm w ciągu tego miesiąca u chwalił zmiany w ustawach, zmiany, co do których rząd zapowie dział wniesienie odpowiednich projektów.

W naturze Sejmu leży podnoszenie wydatków, z dotychczasowego doświadczenia wiemy, że ta tendencja była zawsze bardzo silna Musi więc Sejm przezwyciężyć swoją własną naturę i w zrozumieniu konieczności państwowej zdecydować się na wypełnienie ciężkiego zadania, przyczynienia się do obniżenia wydatków państwowych.

„Warszawianka" w artykule posła Strońskiego streszcza główne zasady programu min. Zdziechowskiego pod kątem zadań rządu koalicyjnego:

Rząd połączonych pięciu stronnictw, pod przewodnictwem pana Skrzyńskiego, zarysowuje się w oczach kraju, po wczorajszem przedstawieniu przez p. Zdziechowskiego jego dążeń w dziedzinie gospodarczo-skarbowej, nietylko jako rząd dobrej woli, ale także jako rząd dobrej myśli przewodniej w naprawie gospodarstwa naszego, a pozostaje przed nim, jeżeli będzie umiał chcieć, nazwa najchwalebniejszego rządu dobrego urzeczywistnienia.

„Robotnikowi" nie podobają się zapowiedziane przez min. Zdziechowskiego oszczędności.

Pismo to uważa, że

budżet państwa polskiego nie jest wcale za wysoki ani w porównaniu z innemi państwami, ani w porównaniu do możności społeczeństwa. W normalnych czasach wada jego polega nie na wysokości, lecz na masie wydatków nieprodukcyjnych, na tem, że za drogie pieniądze utrzymuje złą administrację, na nierównomierności podatkowej, na nadużyciach, które zjadają pokaźną część budżetu.

Ostatecznie jednak w dalszych wywodach dochodzi „Robotnik" do wniosku, że

w tak nienormalnych czasach, jak obecne, nie pozostaje nic innego jak zmniejszyć budżet.

Niejasnem natomiast wydaje się „Robotnikowi" „stabilizowanie kursu pieniądza na parytecie gospodarczym".

Na ten sam ustęp mowy min. Zdziechowskiego zwraca uwagę „Kurjer Poranny":

A to co za licho? — zapyta nietylko szeroki ogół, zapyta nietylko publicyści. Nie znają takiego pieniądza ani finansiści ani ekonomiści. Ile ten „złoty parytetu gospodarczego" jest wart dzisiaj, ile będzie wart jutro? Nikomu nie wiadomo Dla fabrykacji budżetu to rzecz nieistotna. Rachunkowo skreśli się czwartą część ogólnego cyfrowego bilansu. to rzecz łatwa. Ale dla realności budżetu i dla tego wysytkiego, co ten budżet tworzy i o co ten budżet się opiera, to kwestja zasadnicza. Jeżeliby „złoty gospodarczy" był mniej wart niż 75 procent złotego na parytecie złota, budżet półtoramiljardowy p. Zdziechowskiego będzie mniej realnym niż budżet dwumiljardowy p. Grabskiego.

Uwagi te są to jednak więcej polemiczne epizody prasowe. Ten sam „Kurjer Poranny" pisze na innem miejscu:

Operacja zmniejszenia budżetu o pół miljona złotych — będzie operacją ciężką i bardzo bolesną. Jeżeli się uda będzie zbawienna. Czy można czy trzeba było zrobić ją wcześniej? Lekarze mówią zwykle, że nigdy za wcześnie na operację, ale chorzy zgadzają się na nią dopiero w razie ostateczności Czy mógł robić zresztą taką operację lekarz z poza „fachu parlamentarzystów" Lekarz wymienia ny nieledwie kopany przez chory Sejm?

„Expres Poranny" podaje następujący przegląd obrotów giełdowych w związku z mową min. Zdziechowskiego:

Od wczesnego ranka kurs ten obracał się około 9.85 W miarę zbliżania się godziny sejmowego exposé dolar spadał aż do 9.15—9.05 W godzinach popołudniowych nadeszły alarmujące wieści z Sejmu o „ciężkim stanie finansowym państwa". Wobec tego giełda oficjalna zareagowała zwyżką na 9.50, a giełda czarna nawet na 10.15 Około g. 6 wiecz. gdy chłodniej rozumujący spekulanci przetrawili sens exposé, gdy zrozumieli że przykre słowa prawdy min. Zdziechowskiego są wyraźną zapowiedzią walki ze spadkiem złotego—dolar spadł znowu i w godzinach wieczornych utrzymał na poziomie 9.50.

Trudno więc zrozumieć, jak można było użyć dla skrytykowania programu min. Zdziechowskiego argumentu, że po jego mowie złoty obniżył się. W ten sposób zaczął swój artykuł naczelny między innemi i wybredny „Kurjer Poranny".

W dniu 10 go grudnia r. b. zmarł

ANTONI WAJGIEL

buchalter Magistratu m. Czeladzi.

W zmarłym tracimy sumiennego i pracowitego urzędnika.

Zarząd miasta Czeladzi.

Czeladź, dn. 11 grudnia 1925 r. 8194

Senat o przemówieniu ministra skarbu.

Zakończenie dyskusji

WARSZAWA, 11 XII (Tel. wł.) Senat zakończył na posiedzeniu dzisiejszem rozprawę nad exposé ministra skarbu, p. Jerzego Zdziechowskiego.

Pierwszy zabrał głos sen Stecki chrześc narod, który nie kwestjonował konieczności uzdrowienia skarbu przez obcięcie wydatków, zwrócił jednak szczególną uwagę na konieczność pozytywnej poprawy budżetu, t. zn. pomnożenie wpływów skarbowych przez taką reformę polityki gospodarczej państwa i systemu podatkowego, któryby sprzyjał ożywieniu wytwórczości i pomnażaniu bogactw narodowego oraz wzrostowi kapitałów.

Sen Rotenstreif, klub żydowski podał w wątpliwość czy budżet półtoramiljardowy da się istotnie zrealizować przy istniejącym w kraju obiegu. Sądzi raczej, że maksymalnie starczą wpływy na budżet w wysokości 1.2 miljardów złotych. Poza tem przemówienie swoje poświęcił w znacznej mierze sprawom, obchodzącym handel.

Sen Adelman, chadecja, podniósł sprawę samorządów, stwierdzając, że w dziedzinie tej panuje zupełny chaos i jest wprost zbrodnią, że Sejm i Senat nie uregulowały dotychczas ustawodawstwa samorządowego. Zaleca ostrożność w redukcji budżetu przez zmniejszanie płac urzędniczych i wykazuje możliwość zmniejszenia wydatków personalnych przez zniesienie niepotrzebnych urzędów.

Sen. Banaszek, nar partia robotn., zajął się głównie redukcją w urzędach, stwierdzając, że jest u nas niepomiernie wysoka liczba wyższych urzędników w stosunku do niższych Oddawna mówi się o tem, ale nic się przeciw temu nie robi.

Na koniec przemawiał sen. Posner, PPS., który bronił istniejącego obecnie systemu podatkowego, powstałego, jak wiadomo, w znacznej części pod wpływem socjalistów lub zbliżonych do nich ideologją innych grup lewicowych.

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się jeszcze przed świętami.

Gen. Żeligowski w komisji wojskowej Sejmu.

Minister stwierdza konieczność zmiany ćwiczeń wojskowych.

WARSZAWA 11.12 (Tel. wł.) Sejmowa komisja wojskowa na początku obrad rozdzieliła referaty rozmaitych wniosków. Wnioski PPS. dotyczące skrócenia czasu służby wojskowej przydzielono posłowi Libermanowi (PPS.), koreferenta mi jego będą posłowie Moczyński, (chrz. nar.) i Zamorski (ZLN.) Projekt ustawy o medalu pamiątkowym został przydzielony posłowi Stenickiemu (chrz.-dem.) projekt ustawy o orderze „Virtuti Militari" posłowi Sadzewiczowi (ZLN.). projekt ustawy o przysposobieniu wojskowem i wychowaniu fizycznem, posłowi Jedynakowi (Piast) i nowelę do ustawy o powszechnej służbie wojskowej posłowi Potoczkowi.

Następnie zabrał głos gen. Żeligowski jako minister spr. wojskowych i wygłosił krótkie exposé o tem, jak zamierza prowadzić armję. Zasadniczą tezą programu nowego ministra jest, iż należy skończyć z tym okresem szkolenia wojskowego, które zawiera się w jednym wyrazie: koszary. Należy zaś rozpocząć nowy okres, który streszcza się w jednym wyrazie „pole". Przy obecnym systemie szkolenia żołnierz przebywa zaledwie 24 dni w polu. Minister zaś pragnie, by w przyszłości żołnierz spędzał jaknajwięcej czasu w polu poza koszarami.

Zmiana systemu ćwiczenia wojska koszarowego na polowe nie może oczywiście nastąpić odrazu, ale początek zrobi się już od nowego roku. Uproszczenie administracji wojskowej i kancelaryjnej da niewątpliwie w zakresie oszczędności poważne rezultaty.

Następnie posłowie zadawali ministrowi pytania, dotyczące poszczególnych dziedzin gospodarki wojskowej. Minister przyrzekł, iż udzieli odpowiedzi na pojedyńcze zapytania na jednem z najbliższych posiedzeń.

Poseł Mączyński interpelował ministra, czy gotów jest udzielić szczegółowych wyjaśnień w sprawie wciągania armji w przesilenie polityczne i czy minister jest gotów podobnym usiłowaniom zapobiec na przyszłość.

Bagienko polityczne w Niemczech.

Sensacyjny proces w Berlinie.

BERLIN, 11.12 (Pat) Dziś rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces 19-letniego członka tajnej organizacji nacjonalistycznej Roberta Grütte Lehdera, oskarżonego o zamordowanie swego kolegi Dammera Oskarżony przyznał się dziś do winy, oświadczając, że działał w porozumieniu z deputowanymi do parlamentu-narodowymi socjalistami Wullem i Kubem, oraz że zastrzelił Dammera jako zdrajcę. W dalszych zeznaniach, które obudziły ogólną sensację, oskarżony powiedział, że wyżej wymienieni deputowani byli zainteresowani w śmierci Dammera, ponieważ ten ostatni wspólnie z nimi uczestniczył w opracowaniu planu zamordowania pruskiego ministra spraw wewnętrznych Severinga i był posiadaczem kompromitujących sekretów partji narodowych socjalistów.

Echa śląskie.

Nauczycielki śląskie muszą żyć w celibacie.

KATOWICE, 11-12. (Telefonem) Na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu śląskiego będzie przedłożony projekt ustawy w przedmiocie przymusowego celibatu nauczycielek. Dotąd obowiązuje na Śląsku Cieszyńskim dawna austrjacka ustawa. Na Śląsku Cieszyńskim mężatka nie może być nauczycielką, natomiast na Górnym Śląsku jest 116 nauczycielek mężatek w charakterze sił pomocniczych. Po uchwaleniu tej ustawy 116 nauczycielek będzie zwolnionych ze służby.

Wiec urzędników.

KATOWICE, 11.12 (Telefonem) Wczoraj odbył się w sali hotelu Chrześcijańskiego w Katowicach wiec urzędników celem naradzenia się nad sytuacją i zapowiedzią rządu dotyczącą redukcji personalnej i płac. Wiec zgromadził kilkaset osób, zagaił zebranie prof. Sysko witając prasę i zebranych, poczem wygłosił referat o ciężkiem położeniu państwa i stanu urzędniczego. Wiec nie powziął żadnych konkretnych uchwał.

Zmiana dyrekcji Teatru Polskiego.

KATOWICE 11-12 (Telefonem) Wskutek przeszkód natury finansowej dyrektor Karbowski złożył na ręce zarządu Tow. przyjaciół teatru rezygnację. Krok dyrektora Karbowskiego wzbudził wielki żal wśród szerokich sfer, ponieważ jest on twórcą pierwszego prawdziwego teatru kresowego w Katowicach, stojącego na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Spodziewać się należy, że zarząd Tow przyjaciół teatru powierzy w niedalekiej przyszłości dyr. Karbowskiemu kierownictwo artystyczne dramatu. Nowym dyrektorem został p. K. Biernacki z Warszawy, który prowadzić będzie teatr na własne ryzyko.

O nawiązanie kontaktu handlowego z Persją.

KATOWICE, 11.12 (przez telef.) Jak się dowiadujemy, Związek przemysłu włókienniczego w Bielsku zwrócił się z memorjałem do miarodajnych sfer w Warszawie, w którym prosi Związek o ułatwienie przesyłania towarów drogą tranzytową przez Rosję do Persji. W pierwszym rzędzie chodzi się tu o przesyłki pocztowe. W razie pomyślnego załatwienia sprawy Związek gotów jest wybudować własnym kosztem specjalny budynek na granicy w Stołpcach, gdzie przesyłki byłyby kontrolowane i clone.

Katastrofa na kolejce elektrycznej.

KATOWICE 11.12 (przez telef.) Onegdaj zdarzyła się o 5 rano katastrofa na kolejce elektrycznej Karwina-Niemiecka Hotynia Przyczyną katastrofy było wykolejenie się wagonu Z 16 pasażerów, 5 zostało zabitych, reszta odniosła rany. Śledztwo w toku.

Otwarcie szkoły gospodarstwa wiejskiego.

KATOWICE, 11.12 (przez telef.) Otwarcie rocznego kursu szkoły gospodarstwa wiejskiego i domowego w Strumieniu nastąpiło w dniu dzisiejszym. Wpisy przyjmuje jeszcze zarząd szkoły. Kurs potrwa do 1 listopada 1926 r.

Program min. Zdziechowskiego

We wczorajszym numerze podaliśmy najdokładniejsze streszczenie programowej mowy ministra skarbu p. Jerzego Zdziechowskiego. Podaliśmy również opinje o tym programie przedstawicieli klubów sejmowych, którzy jednogłośnie wyrazili się o nim z największem uznaniem.

Tak wyraźnie i tak po męsku nie przemawiał dotąd żaden minister skarbu, żaden nie powiedział społeczeństwu tak szczerej prawdy o ciężkiem gospodarczem i finansowem położeniu państwa, bez owijania czegokolwiek w bawełnę.

Ale mowa programowa min. Zdziechowskiego, podająca w najprostszych choć groźnych konturach fakty i cyfry, nie przeraziła społeczeństwa. Min. Zdziechowski podał bowiem równocześnie środki naprawy z tak matematyczną konsekwencją możliwości, że nikt dziś tak nie załamie, bo z przedstawienia środków naprawy, aczkolwiek bardzo surowych i dotkliwych, przemawia wiara, że stan gospodarczy Polski musi uledz naprawie.

Bez żadnych ogródek powiedział min. Zdziechowski, że Polsce grozi niebezpieczeństwo ponownej inflacji, gdyż zapasy skarbu są wyczerpane, a śrubą podatkową zapasów tych nie da się sztucznie powiększyć. Do inflacji min. Zdziechowski nie dopuści, gdyż groziłaby państwu większa ruiną niż inflacja marki, a przeto wybrał drugą ewentualność, a mianowicie redukcję budżetu do 1500 miljonów złotych.

Oszczędność jest więc głównem hasłem ministra skarbu, działającego imieniem rządu koalicyjnego: oszczędność nietylko w budżecie państwa, ale i w całem życiu społeczeństwa, nawet prywatnem. Mowa programowa min. Zdziechowskiego jest więc równocześnie wezwaniem do całego społeczeństwa, by, mając przed oczyma prawdziwy obraz polskiej rzeczywistości gospodarczej, współdziałało z rządem w kierunku ocalenia państwa przed bankructwem.

Ważną jest zapowiedź ministra Zdziechowskiego, iż rząd będzie się starał o podniesienie dochodów państwa przez popieranie rozwoju życia gospodarczego i pomnożenie majątku i dochodu społecznego. Ten pogląd, z dawna zapomniany, jest do pewnego stopnia nowością w Polsce. Podatkami nie można wywłaszczać społeczeństwa i rujnować prywatnych i społecznych warsztatów pracy, a jedynym sposobem podniesienia zdolności podatkowej społeczeństwa jest podtrzymanie i rozwój wytwórczości. Przez wzmożenie wytwórczości da się również zmniejszyć tak groźnie w ostatnim czasie wzrastające bezrobocie.

Program min. Zdziechowskiego, aczkolwiek ma piętno jego indywidualnego talentu i pomyślenia, jest zarazem programem, za który biorą p e ł n ą odpowiedzialność wszystkie stronnictwa polskie, mające swych przedstawicieli w rządzie, od Związku ludowo-narodowego aż do P. P. S. włącznie.

Z kolei program min. Zdziechowskiego przejdzie pod obrady Sejmu. Już premjer Grabski był skłonny przeprowadzić pewne redukcje budżetowe, ale nie mając takiego oparcia, jak obecny minister skarbu, ulegał zwłaszcza dąsającym się na niego partjom, dzięki czemu budżet państwa miał stale tendencję zwyżkową.

Obecny minister skarbu mając oparcie w stałej koalicji stronnictw sejmowych, ma pełne szanse przeprowadzenia swego programu w Sejmie.

T. Op.

Wrażenia ze wsi kresowej.

Żywioł polski na roli podczas zaboru i obecnie.

Gdy przejdziemy z miast i miasteczek kresowych na wieś, spotykamy mniej pozostałości rosyjskiego panowania. Język rosyjski znikł zupełnie, a innych śladów, prócz nieszczęsnych pokaleczonych przeróbką kościołów—cerkwi, nie spotyka się. Zbiegiem lat zagoiła się rany i nikt nawet nie będzie chciał wierzyć, że tutaj Rosjanie gospodarowali przez półtora wieku.

Średni i drobni rolnicy polscy wszyscy prawie są szlachcicami. Różnią się od ludności ruskiej nietylko tem, że przeważnie mają większe gospodarstwa, lecz mając wysokie poczucie swojej odrębności, stoją wyżej kulturalnie, szanują tradycje, lepiej uprawiają rolę, są zdolni do pracy organizacyjnej. Tego nie można powiedzieć o ludności ruskiej, którą te sprawy nie interesują i wcale jej nie pociągała.

Wielcy właściciele specjalnej charakterystyki nie potrzebują, nie różnią się bowiem od ziemian innych dzielnic. Swymi majątkami przeważnie nie zarządzają sami. W ich posiadaniu znajduje się wogóle więcej niż połowa ziemi. Wprawdzie dochody obecnie się zmniejszyły, ale mimo to są jeszcze o tyle znaczne, że możnaby przyprowadzić do porządku folwarki i ratować od ruiny pałace.

Wieś w czterech województwach (t. zw. ziemie zabrane) nie ulega od rozbiorów znaczniejszych zmianom. Zniesienie pańszczyzny w 1861 r. dało wolność osobistą chłopom pańszczyźnianym t. j. ruskim, ale ziemi to im nie przysporzyło. Ludność polska, legitymująca się herbem, była od wieków wolna. Rosja nie odebrali jej prawo nabywania ziemi, wobec tego uciekano się do dzierżaw. Ziemianie nie chcąc dopuścić do przejęcia ziemi polskiej z rąk polskich do rosyjskich, nie sprzedawali jej chłopom, a nie mogąc sami obrobić oddawali ją w dzierżawę (przeważnie na trzeci snop).

Z powodu znacznego przyrostu ludności nastąpiło rozdrobnienie i, bez korzystania z dzierżaw, ludność miejscowa nie mogłaby się była utrzymać. Nieograniczone podziały niszczą także polskich rolników. Kto przed laty 50 ciu miał spory folwarczek np. 500 dziesięcin, (wprawdzie w połowie nieużytki i bagna), to dziś jego potomkowie posiadają po 30 dziesięcin (60 morgów), które dają dochód nie większy niż w innych dzielnicach 15 morgów. W ten sposób ubożeje coraz bardziej każde nowe pokolenie.

Młodzież unikała urzędów rosyjskich obawiając się zrusyfikowania, wolała schłopieć a nie ruszać się z ojcowizny. Obecnie ma pole otwarte do urzędów i armji, lecz nie wiele z tego korzysta nie mając odpowiednich szkół i kwalifikacji. Dopiero najmłodsze pokolenie, które wyjdzie z polskiej szkoły, będzie mogło coś zdziałać.

Zaścianki również zubożały. Brać szlachecka siedzi na kilku zagonach, dodzierżawiając gdzie się da i co się da. W tym względzie nie różnią się od włościan ruskich.

Rosjanie usiłowali wprowadzić na ziemiach zabranych gminną wspólnotę ziemi, istniejącą od kilku wieków w 30-tu centralnych gubernjach. Częściowo wprowadzili wspólnotę na Ukrainie Podolu i Wołyniu. Do Białorusi ta reforma nie doszła. Może obawiano się, że w gminach zdobędą przewagę Polacy i nie dadzą ziemi kreaturom rządu rosyjskiego. Na południu byli Polscy słabiej liczebnie więc wspólnota dobijała ich do reszty.

Gdy na Białej Rusi mamy jeszcze do 30 proc. Polaków, to na Ukrainie i Wołyniu 5—10 proc. Jest to smutne, bo dowodzi, że tamtejsi Polacy, małorolni i bezrolni przedewszystkiem, wyrzekli się katolicyzmu i szlachectwa za możność nabycia ziemi.

A. W.

„Bunt" księdza Madziarza.

W Piaskach Luterskich.

(Z notatnika korespondenta objazdowego).

— Czy redaktor nic nie słyszał o „buncie księdza Madziarza"? — zapytano mnie w Lublinie.

— Owszem, czytałem notatki w prasie warszawskiej... Nie wypuszczają go parafianie...

— E, co to za informacja! Prasa warszawska zbagatelizowała ten fakt ale w Lublinie o nim piszą i mówią stale. Niech redaktor pojedzie na miejsce „buntu" do Piasków Luterskich.

— Czy to daleko od Lublina? — pytam.

— Nie, 24 kilometry tylko. Auto — do pańskiej dyspozycji.

* * *

Gdy minęliśmy ostatni domek lubelski mój rozmówca zaczął opowiadać.

— Już sześć tygodni trwa ta komedja. Ksiądz Madziarz, którego należy uważać za ślepe narzędzie w ręku „wyzwoleńców" i zwolenników tak zw. „kościoła narodowego", udaje „uwięzionego" i siedzi w swej „wikarjatce", pilnowany przez grupkę bab, dziewcząt i chłopców wiejskich. Gdyby ksiądz-biskup zwrócił się do władzy administracyjnej, incydent dawno zostałby zlikwidowany, lecz biskup czeka, aż wrzód pęknie bez pomocy chirurga.

— Dobrze, ale jak się to wszystko rozpoczęło? Proszę opowiedzieć mi od początku.

— Rozpoczęło się w ten sposób. W Piaskach Luterskich zamieszkał młody wikary ksiądz Madziarz, człowiek usposobienia nerwowego, histerycznego. Twierdził, że „miewał widzenia", że słyszy wciąż czyjeś głosy, płakał i miał bez widomej przyczyny. Chłopów traktował idealistycznie, raczej — naiwnie. Z proboszczem swoim żył źle, kłócił się z nim często, występował z urojonemi oskarżeniami. Biskup lubelski zdecydował przenieść go do innej parafji. Gdy rozkaz ten został ogłoszony ks. Madziarzowi, oświadczył on, że wykona go, ale musi „pożegnać się parafjanami" i że pożegnanie to nastąpi w najbliższą niedzielę. Zgodzono się na to i ten paro-dniowy okres „wyzwoleńcy" miejscowi agitatorzy „kościoła narodowego" wykorzystali w swoich celach.

— Mianowicie?

— Ułożyli się z księdzem Madziarzem, że „przeszkodzą mu" w wykonaniu rozkazu i że „zaaresztują go". Otóż w niedzielę ksiądz Madziarz ukazał się na ambonie, rzewnie przemówił do chłopów na temat swojego wyjazdu, a potem oświadczył, że idzie na cmentarz, azeby „pożegnać groby tych, których sam chował". „Żegnać groby" poszedł dość spory tłum, przeważnie — kobiety. Ks. Madziarz, „żegnając groby" płakał, śpiewał, modlił. To bardzo wzburzyło obecnych kmiotków, którzy, idąc za przykładem tajnych agitatorów, poczęli wołać:

— Nie puścimy księdza! Zatrzymamy go! Zatrzymamy!

I ksiądz Madziarz został zatrzymany i osadzony w wikarjacie.

— Cóż on tam robi?

— Szczegółów nie wiem, lecz twierdzą, że na konferencję do niego wciąż przybywają zwolennicy „kościoła narodowego" i agitują go, lecz ks. Madziarz zdecydować się nie może i z klerem katolickim otwarcie jeszcze nie zrywa, ale i rozkazu biskupiego nie wykonuje.

— No, bo jest „uwięziony"?

— To niechże o tem złoży oficjalny meldunek, wtedy starosta, lub policja położy kres temu „więzieniu". Gdy do do Piasków Luterskich przybył nowy wikary i gdy go tłum nie chciał dopuścić do kościoła, wikary zatelefonował do starostwa przyjechała policja rozproszyła tłum i zamknęła parę, najwięcej wrzeszczących bab. A ten — ks. Madziarz — rozkazu biskupiego nie spełnia ale i pod opiekę władzy oddać się nie chce. Gra więc komedję, którą za parę chwil będziemy obserwowali.

* * *

Szybko, prawie niespodzianie nasze auto zajeżdża przed „wikarjatkę" w Piaskach Luterskich. Nieduży, drewniany domek na wzgórzu. Kościół stoi nieco na uboczu. Wieś — o pół kilometra dalej.

Nas się tu niespodziewano, a więc „straż madziarzowska" w postaci 20 dziewcząt i 10 chłopców w wieku 16—18 lat gra sobie najspokojniej w footbal, a ks. Madziarz siedzi na ławeczce i przygląda się grającym. Gdy nas ujrzano dziewczęta i chłopcy natychmiast podbiegli do auta.

— Czego panowie sobie życzą? — zapytuje jeden z chłopców, a inni otaczają nas ze wszystkich stron.

— Przybywamy do księdza Madziarza! — odpowiada mój rozmówca, jakby nie zwracając żadnej uwagi na tłum kieruje się w stronę siedzącego księdza. Robię to samo.

Tłum, jak widać, dobrze wytresowany, tyraljerką cofa się, mając nas w półkolu. Ksiądz Madziarz zrywa się z miejsca i idzie do nas. Wtedy tłum obraca się i otacza księdza.

— Siedzę tu... nie puszczają mię... Widzicie że jestem więziony! — mówi ks. „przez głowy" swej „gwardji".

— Księżulko kochany, nie można! Proszę iść z powrotem! Nie puścimy księdza, nie puścimy! — wołają z uśmiechem chłopcy i dziewczęta, całując go po rękach i „odstawiają" do wikarjatki, zamykając za nim drzwi.

Udając zdziwienie, pytam:

— Co to znaczy? Chcę widzieć ks. Madziarza, proszę nas wpuścić!

— Nie można, nie można! — padają głosy. W i d z ę, jak z wioski biegną ludzie...

* * *

W trzy dni potem starosta lubelski pokazał mi list księdza Madziarza w którym on pisał do starosty, że jest pozbawiony wolności, że nie może wykonać rozkazu kurji biskupiej i prosi władzę o interwencję.

— To znaczy, ks. Madziarz, cofa się na całej linji! — oświadczyłem z uśmiechem.

— Tego nie wiem, lecz, jako przedstawiciel władzy, już dziś w nocy będę interwenjował.

„Interwencja" ta odniosła skutki. Ks. Madziarz został „uwolniony", aczkolwiek tłum, gdy się dowiedział, że „teraz to już na serjo" prawie nie protestował.

Ksiądz Madziarz przybył do ks. biskupa, gdzie podobno „dostał lanie" moralne. Ksiądz Madziarz natychmiast wydrukował „list do redakcji", w którym wyrażał żal i szczerą skruchę z powodu swych czynów. Zaklinał „na rany Chrystusa" by mu przebaczono i nie słuchano agitatorów politycznych i antykościelnych.

Zdawało się, że wszystko skończone, że młody histeryk odpokutuje za swój „rokosz" i, po przejściu kuracji medycznej, znowu będzie pełnił obowiązki wikarego, lecz oto niedawno „Głos Lubelski" podał do wiadomości, że ksiądz Madziarz buduje ołtarz „kościoła narodowego" i zakłada własną parafję.

A. Jonosza-Grzowski.

UWAGI.

P. P. S. a poszanowanie pracy.

W katowickiej „Gazecie Robotniczej" pojawił się artykuł, stanowiący charakterystyczny dokument złośliwej demagogji socjalistycznej. W artykule tym starano się wykpić nadanie w dniu św. Barbary odznaczeń tym górnikom, którzy zaszczytnie przepracowali na kopalni 25 lat

„Gazety Robotniczej" nigdy nie raziło, gdy odznaczano żołnierzy za waleczność, natomiast wyróżnienie robotników nazywa „cynicznem naigrawaniem się z ludzkiej nędzy i krzywdy."

Może nie tak groźny byłby gniew partyjnej gazetki, gdyby dekorowano robotników za specjalne zasługi około ufundowania wpływów P. P. S. Tymczasem w dniu św Barbary odznaczono górników za rzetelną i uczciwą pracę.

Czyżby organ socjalistyczny uważał, że praca nie powinna być wyróżniana i honorowana? Nie sadzimy, by socjaliści za większy zaszczyt uważali lenistwo, a jeżeli bronią zasady że nie wolno pracować więcej jak 8 godzin, to trudno przypuścić, by uważali szczerze za rzecz honorową pracować niżej tej miary.

A może jednak dla wygody partyjnej należałoby ustanowić ordery np. za 6-godzinne lenistwo? A wówczas niechby te ordery rozdawał osobiście.. polski minister pracy. Byłaby to tryumfalna dla P. P. S. antyteza a zarazem oficjalny hołd, złożony ideologji P. P. S., daleko piękniejszy od wyroku Sadu okręgowego w Łodzi.

A może katowickiemu pismu socjalistycznemu nie podoba się obyczaj względnie forma odznaczania przez nadawanie orderów? Trudno jednak opierać się o ten symbol czci, wyrażanej przez państwo ludziom zasłużonym Nawet w czerwonej Rosji uczniowie Marxa nie wymyślili innej formy i przyjęli „burżuazyjny" zwyczaj dekorowania zasłużonych czerwoną gwiazdą, a słuchy chodzą, że będzie tam wkrótce wprowadzony order pt. „podwiązka towarzyszki Kołłontai".

Gdyby w tym względzie miało być urażone sumienie socjalistyczne, to należałoby znieść wprzód w samej PPS różne symboliczne znaki, od których tam się aż roi.

Pisze wreszcie „Gazeta Robotnicza", że zamiast dawać im ordery, należałoby ubezpieczyć górników na starość. Już też chyba nie można w Polsce narzekać na brak różnych ubezpieczeń socjalnych. Jest ich tyle, że w budżecie państwa stanowią pozycję, jakiej nie znajdziemy w budżetach innych państw, znacznie bogatszych niż Polska.

Czyż więc jest rzeczą przyzwoitą wypominać rządowi, że ustanowił specjalne odznaczenia za pracę, że obok zasług na polu bitwy, na niwie nauki i zasługę obywatelskiej uznał i na tym samym poziomie postawił honor i ambicję pracy robotniczej?

Demagogiczne a wysoce nieprzyzwoite w takim momencie skamlanie gazetki socjalistycznej musi wywołać niesmak. Należałoby wręcz zapytać:

— A co wyście, panowie z PPS. zrobili dla dobra i poważania robotnika? Nie było ta dawniej waszej narzucającej się opieki a górnikom działo się daleko lepiej aniż obecnie.

mp.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

12
Sobota

Dziś Aleksandra m.
Jutro Łucji i Otylji.
Wsch. słońca 8.04
Zach. „ 3.44

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś — poraz ostatni „Śmierć Okrzei" dramat w 6 odsłonach Br Bakala osnuty na tle wypadków z 1905 roku Początek godz. 8.15 Ceny miejsc zniżone od 30 gr do 3 zł

W niedzielę popołudniu — o godz 4 „Uciekła mi przepióreczka.." komedja St. Żeromskiego w wykonaniu artystów miejscowych. Początek godz. 4. Ceny miejsc od 30 gr. do 3 zł

W niedzielę wieczorem „Dzwonek alarmowy" pełna humoru farsa Hennequina i Coolusa z udziałem pp. Winiaszkiewiczowej, Mrowińskiej, Jasiewiczówny, Korneckiej, Opalińskiego, Zięciakiewicza, Orłowskiego, Girtlera, i in Początek godz 8.15 Ceny miejsc zniżone od 30 gr. do 3 zł.

W przygotowaniu „Gdy kobieta zapragnie" reżyseruje p Orłowski i „Zmartwienia pana Hammelbeina" reż. St. Knake Zawadzki.

— — —

Teatr Polski w Katowicach

Dziś — popol. o godz. 2 m 30 „Halka".

Dziś — wieczorem „Codziennie o 5-ej".

Niedziela popol. po cenach o 40 proc. zniżonych „Pan Naczelnik to ja.

Niedziela wieczorem opera „CYGANERJA".

Poniedziałek — przedstawienie zawieszone

Wtorek — premjera „ŚWIERSZCZ za KOMINEM".

Akademja ku czci W Reymonta.

Komitet, który zorganizował w Dąbrowie akademję ku uczczeniu Stefana Żeromskiego, zajął się urządzeniem obchodu ku czci W. Reymonta.

Z uwagi na dość szeroko zakreślone przygotowania, urządzenie akademji nastąpi w połowie stycznia roku przyszłego.

Akademja ku czci Żeromskiego w Dąbrowie

Staraniem grona osób z pośród miejscowej inteligencji odbędzie się w niedzielę, tj jutro, o godz 11 rano, w sali kina „Kometa" w Dąbrowie, uroczysta akademja ku uczczeniu niedawno zmarłego pisarza Stefana Żeromskiego.

Na wstępie odegrany zostanie marsz żałobny Chopina w wykonaniu p. St Nowakowej (fortepian), p K Guzikowskiego (fisharmonja) i p. L. Nowaka (skrzypce), poczem prof Kaczkowski wygłosi referat o zmarłym Mocarzu słowa. Z kolei chóry Tow. muzycznego pod batutą prof A Cichonia, odśpiewają kilka utworów, na zakończenie zaś zaproszony artysta wypowie deklamację.

Należy spodziewać się, iż inteligencja miejscowa przybędzie gremjalnie na akademję dając im wyraz swej czci dla wielkiego Hetmana ducha polskiego.

Na gwiazdkę dla żołnierzy.

W związku z nadchodzącemi świętami Bożego Narodzenia i gwiazdką dla żołnierza, redakcja nasza otwiera rubrykę składek na ten cel. Składki na gwiazdkę dla żołnierza należy wpłacać do dn. 17 bm. w administracji „Iskry" Dębińska nr. 1.

W sprawie renumeracji.

Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało do pp wojewodów okólnik zawierający przypomnienie co do charakteru i znaczenia renumeracji. Chodzi mianowicie o wykorzenienie błędnego mniemania, jakie się w pewnych kołach wytworzyło, że renumeracja ma stanowić odpowiednik gratyfikacji świątecznych. W charakterze renumeracji leży to, że jest ona gratyfikacją za specjalne zasługi pracowników wyjątkowo odznaczonych w służbie państwowej.

Walka ze spekulacją.

W wyniku sporządzonych przez policję protokułów za brak cenników lub ukrywanie towarów podczas niedawnej hausy dolara, starostwo będzińskie w dalszym ciągu karze w drodze administracyjnej kupców, pociągniętych za te przewinienia. Kary wahają się od 20 do 500 zł. przyczem dziennie rozpatrywanych jest około 50 spraw.

Odczyt dyr Nowakowskiego w Grodźcu

W sali klubu Grodzieckiego Tow dyrektor gimnazjum im Staszica w Sosnowcu, p Tad Nowakowski wygłosił odczyt o rozwoju Sodalicji marjańskiej w dawnej Rzeczpospolitej Polskiej Zebrani wysłuchali z zainteresowaniem barwnego i przekonywującego opowiadania z dawnych czasów Żałować należy, że słuchacze nie dopisali w takiej liczbie jak na to omawiany temat prelegent zasługiwał. Ogólny dochód z odczytu p. Tad Nowakowskiego przyniósł 72 zł 75 gr, wydatki 3 zł., pozostałe zaś 69 złotych 75 gr. rozdzielono po równej części dla uniwersytetu lubelskiego w Lublinie i dla młodzieży sodalicyjnej w Grodźcu.

Wydawanie węgla bezrobotnym

Magistrat dąbrowski rozpoczął wydawać bezrobotnym kupony na węgiel

Bezrobotny, którego rodzina składa się z dwuch osób, otrzymuje 3 korce, ponad 2 osoby 4 korce.

Ogółem otrzyma w Dąbrowie węgiel 375 bezrobotnych, z czego 100 osób po 2 korce i 265 osób po 4 korce.

Statystyka szczepień przeciw ospie w Będzinie.

Podług obliczeń wydziału zdrowia Magistratu będzińskiego, w tym roku dokonano w Będzinie 3624 szczepień ochronnych przeciwko ospie, w tem 3522 szczepienia bezpłatne, a 102 płatne.

Dokarmianie dzieci szkolnych w Dąbrowie

Niezależnie od akcji dokarmiania biednych dzieci, prowadzonej przez komitet ratunkowy w Dąbrowie, Magistrat dokarmia 300 dzieci w szkołach, które otrzymują jedną czwartą litra mleka gotowanego i 120 gr. chleba. Wydatek na ten cel wynosi około 1500 zł.

Obecnie Magistrat postanowił zaopatrzyć na zimę biedne dzieci w palta i w obuwie.

Na podstawie nadesłanych wykazów przez kierowników szkół postanowiono zakupić 360 palt i 220 par bucików, co pociągnie za sobą wydatek, w wysokości 8 tysięcy zł.

Ekspozytura urzędu pocztowego.

Onegdaj w Modrzejowie w lokalu po dawnym posterunku policyjnym została otwarta ekspozytura urzędu pocztowego. Ekspozytura ta będzie załatwiała wszystkie czynności wchodzące w zakres działalności poczty. Otwarcie ekspozytury ma na celu wygodę publiczności.

Złowróżbne posiedzenie.

Dziś o godz. 12 w poł w Magistracie sosnowieckim odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej w sprawie ceny mąki i chleba. Posiedzenie tej komisji nic dobrego nie wróży. Niewątpliwie sami jej członkowie niezbyt chętnie schodzą się na obrady, których skutkiem jest zazwyczaj podrożenie artykułów pierwszej potrzeby

Obowiązek jednak nakazuje spojrzeć w oczy rzeczywistości. Smutna ta rzeczywistość przejawia się w wartości skaczącego kursu dolara.

Z działalności Komitetu daru narodowego dla Skłodowskiej-Curie.

W Sosnowcu istnieje lokalny Komitet daru narodowego dla Marji Skłodowskiej - Curie pod przewodnictwem d-ra Kozłowskiego przy współudziale d-ra Danilewicza jako sekretarza i p. J. Wasilewskiej jako skarbniczki. Komitet sosnowiecki urządził odczyty, które przyniosły zł 253 gr 20 czystego dochodu Sumę tę odesłano do głównego Komitetu w Warszawie. Ponadto wysłano zł 110 gr. 9 zebrane z opłat za wagę do puszki w aptece p. Wasilewskiego

Czy Polacy mogą emigrować do Palestyny?

Wobec pogłosek o korzystnych warunkach emigracji robotników rolnych Polaków do Palestyny, Państwowy Urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Kielcach wyjaśnia, iż wbrew pogłoskom, emigracja Polaków-katolików do Palestyny nie jest wskazaną, a wszelkie ułatwienia i kontrakty z robotnikami zawiera palestyński komitet sjonistyczny, który jak wiadomo obsługuje wyłącznie żydów.

Wyjazd rolników Polaków, nawet takich, którzy posiadają zapotrzebowania z Palestyny, nie jest wskazany, gdyż gleba w Palestynie jest nieurodzajna, kamienista, lub piaszczysta, wymaga wielkich wysiłków przy jej uprawie, oraz bardzo trudnej, żmudnej i niewdzięcznej pracy

Ponadto należy nadmienić, iż w Palestynie jest obecnie bezrobocie, dające się silnie odczuwać, a stan ten pogarsza się dnia na dzień.

Koszta podróży do Palestyny są stosunkowo niewielkie ale konsul brytyjski w Warszawie wydaje wizy emigrantom do Palestyny tylko w tym wypadku, jeżeli wykażą się posiadaniem kontraktu najmu do pracy, lub udowodnią, iż zabierają z sobą do Palestyny w gotówce najmniej 500 dolarów, względnie wysyłają równocześnie narzędzia pracy na sumę nie mniej, jak 250 dolarów.

Delegacja kupiecka w starostwie.

Wczoraj zgłosiła się do p starosty Trzcińskiego delegacja z ramienia wszystkich organizacji kupieckich w Sosnowcu, zarówno chrześcijańskich jak i żydowskich, celem przedstawienia całokształtu zagadnień, a właściwie ujawnienia zakulisowej działalności spekulantów, operujących bezkarnie podczas niedawnej zwyżki dolara Delegacja oświadczyła, iż pociąganie do odpowiedzialności drobnego kupiectwa, będącego bezwolnem narzędziem w rękach hurtowników i w zupełności od nich zależnego, nie prowadzi do celu, gdyż w tego rodzaju sprawach karze się kowala za winy ślusarza i takie załatwienie sprawy jeszcze więcej ośmiela i tak już rozwydrzonych hurtowników, którzy w obecnych warunkach są istną plagę zarówno dla państwa jak i dla społeczeństwa.

Aby w przyszłości uniknąć przykrych następstw i uniemożliwić hurtownikom i-t. łajdackie machinacje, kupiectwo przyrzekło zawiadamiać władze o każdym wypadku nieusprawiedliwionej zwyżki cen lub magazy-

nowania towarów przez hurtowników, gdyż tylko tym sposobem detaliści umkną konsekwencji, jak to ostatnio miało miejsce.

P. starosta z zadowoleniem przyjął oświadczenie delegacji, zaznaczając, iż władze muszą bronić ludność przed niepohamowanym apetytem spekulantów, lojalne zaś stanowisko i współudział kupiectwa w zwalczaniu spekulacji i szkodliwych objawów, umożliwi szybką sanację oraz ochroni szerokie sfery kupieckie od krzywdzących podejrzeń i następstw zbrodniczej działalności spekulantów hurtowników.

Niedziela wywiadowcza.

W ub. niedzielę odbyła się w szkole nr. 3 w Dąbrowie tzw. niedziela wywiadowcza, przy licznym udziale rodziców i opiekunów.

Konferencję zagaił p. Grządziel, obecny kierownik szkoły, słowem wstępnem o wartości szkoły powszechnej w obecnej dobie.

Program zebrania dość obszerny, był systematycznie ułożony i należycie wyczerpany.

Referat wygłoszony przez tegoż kierownika zawierał bardzo cenne uwagi i spostrzeżenia, któremi podzielił się z rodzicami. Szczególny nacisk położył na regularne uczęszczanie dzieci do szkoły oraz karność w szkole i poza szkołą. Chcąc wychować dobrych obywateli kraju, trzeba kształcić nietylko umysł i rozum, ale serce i wolę, stąd apeluje do grona rodzicielskiego o współpracę w wychowaniu młodzieży w duchu religijno moralnym. Następnie p. kierownik zaznajomił wszystkich zgromadzonych z okólnikiem w sprawie zakładania w każdej szkole Kasy oszczędności. Po krótkiej dyskusji rodzice chętnie się zgodzili na założenie podobnej kasy w szkole.

W końcu zaproponowano zaopiekować się dziatwą wracającą do domu ze szkoły. W tym celu wybrano opiekę szkolną, w skład której weszli p. Piątkowski Jan, komisarz akcyzy, jako przewodniczący, zastępcami zostali wybrani p. Zając Jan, urzędnik Huty bankowej i Szymański Adam, mechanik.

Po skończeniu zebrania udali się rodzice wraz z nauczycielami do klas, dowiedzieć się o postępach w nauce swoich synów.

Gołąb.

Sprzedaż ozdób choinkowych.

W niedzielę dnia 13 grudnia b. r. w szkole powszechnej miejskiej nr. 1 w Sosnowcu miała być urządzona sprzedaż ozdób choinkowych. Z przyczyn niezależnych od szkoły sprzedaż odbędzie się w następną niedzielę t. j. 20 grudnia br.

Kupony na węgiel.

Wczoraj Magistrat rozpoczął wydawanie bezrobotnym kuponów na węgiel ofiarowany przez miejscowy przemysł węglowy. Narazie kupony rozdawane są głównie mieszkańcom Pogoni, którzy będą brali węgiel z kopalni „Czeladź".

Rada miejska w Będzinie.

W poniedziałek dn. 14 bm. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, według następującego porządku obrad. Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia. Sprawa połączenia miast Zagłębia Dąbrowskiego w jedną całość administracyjną. Zmiana godzin handlu w okresie przedświątecznym. Zaprowadzenie kartoteki podatkowej. Aprobowanie krótkoterm nowej pożyczki w wysokości 150 000 zł. zaciągniętej przez b. tymczasowy zarząd miasta. Uchwalenie następujących podatków i dodatków miejskich na rok 1926: od szyldów, plakatów i anonsów, od towarów przywożonych do Będzina, od węgla, od psów, od biletów wstępu na widowiska i zabawy, od placów budowlanych i gruntów o charakterze budowlanym, od gruntów, łąk, ogrodów i innych gruntów przynoszących dochód, od umów o przeniesieniu własności nieruchomej, od spadków i darowizn za wynajem mieszkań w hotelach, od lokali, obrotowy i dodatek do państwowego podatku przemysłowego, dodatek miejski od opłat państwowych od patentów akcyzowych, dodatek miejski do państwowego podatku od nieruchomości. Wnioski i interpelacje.

Kiermasz w Dąbrowie.

Zapowiedziany w Dąbrowie kiermasz Narodowej organizacji kobiet, którego otwarcie nastąpi w niedzielę tj. jutro, wywołał niezwykłe zainteresowanie. Przyczyną tego jest zapewne nietylko chęć zaopatrzenia się w niezbędne artykuły na święta, lecz także wiadomość o wielu nadzwyczajnych atrakcjach, które stanowić będą nieprzeciętną rozrywkę. Impreza ta na pewno spotka się z zasłużonem powodzeniem, zwłaszcza iż nie będzie tam karoty, natomiast każdy będzie mógł nabyć potrzebne artykuły po zwykłej cenie i posłuchać doskonałej orkiestry 23 p.a p. oraz zobaczyć szereg ponętnych atrakcji.

Skutki kryzysu.

Wczoraj wstrzymali się od pracy robotnicy walcowni „Milowice" i huty „Katarzyna". Obydwie te fabryki jak wiadomo należą do Tow. zakładów Modrzejowskich. Przyczyną wstrzymania się od pracy jest niewypłacanie zarobków robotniczych. O potrzebne pieniądze zwrócono się telegraficznie do Warszawy, wypłaty więc robotnicze będą w najbliższym czasie uregulowane.

Mąka dla bezrobotnych.

W związku z nadchodzącemi świętami Bożego Narodzenia bezrobotni w Sosnowcu otrzymają pewną ilość mąki, zakupioną przez Magistrat. Podział mąki będzie się odbywał na tych samych zasadach, co i podział ziemniaków, dokonany jesienią. Bezrobotni będą podzieleni na 2 kategorje: na pobierających zapomogi i niepobierających zapomóg.

Z pierwszej kategorji żonaci otrzymają po 15 klgr mąki, samotni — 5 klgr. Za mąkę tę pobierający zapomogi zapłacą trzecią część jej wartości.

Taką samą ilość mąki otrzymają bezrobotni, niepobierający zapomóg, lecz już zupełnie darmo.

Z sali odczytowej.

Stan górnictwa węglowego w Polsce.

W Stow. techników w Sosnowcu inż. St. Raźniewski wygłosił niezwykle interesujący odczyt na temat: „Stan górnictwa węglowego w Polsce".

Prelegent na wstępie zaznaczył, że nie zamierza scharakteryzować całokształtu stosunków w przemyśle górniczo-węglowym coby wymagało szeregu odczytów i kilku specjalistów - referentów, a występując nie jako przedstawiciel przemysłu górniczego, lecz jako inżynier górniczy chce poinformować kolegów-techników o pewnych grupach zjawisk z dziedziny górnictwa węglowego.

W szczególności prelegent postawił sobie za zadanie przedstawienie stosunków w polskiem górnictwie węglowem pod względem technicznym i pod względem warunków pracy, a zwłaszcza jej wydajności.

Pod względem technicznych urządzeń kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego szły szybko naprzód. Postęp techniczny który przed laty 20 wyraża się w górnictwie wogóle, a więc i w polskiem, w instalowaniu urządzeń maszynowych dla odwadniania, wydobywania szybami, dopiero w ostatnich kilkunastu latach sięgnął w głąb kopalń, wprowadzając zarówno dla podziemnego przewozu węgla, jak i dla jego urabiania urządzenia mechaniczne. Do pierwszego celu służą maszyny do napędu przewozów linowych, lokomotywy elektryczne, a w bliskości robót — t. zw. żłoby potrząsalne. Dla urabiania węgla maszynowego służą wiertarki powietrzne i elektryczne, a ostatnio coraz więcej wprowadzane maszyny wrębowe.

Powyżej scharakteryzowany postęp techniczny znalazł silny wyraz w górnictwie polskiem, które ma słuszne prawo być zaliczone do równego najlepszym zakładom europejskim.

Przytoczone przez prelegenta cyfry wskazują, że liczba wiertarek w Zagłębiu Dąbrowskiem wynosząca przed wojną niewiele ponad 200 sztuk w końcu roku 1924 dochodzi blisko do 1000.

Tak samo wielokrotne powiększenie widzimy w liczbie małych wentylatorów podziemnych (z około 20 na 100) w dziedzinie rur do powietrza z wentylatorków i kompresorów i t. d. Analogiczne powiększenia ilościowe i jakościowe urządzeń mechanicznych jest stwierdzone w Zagłębiu Krakowskiem i Śląskiem.

W przeciwieństwie do tego pocieszającego obrazu stanu i postępu urządzeń technicznych widzimy w dziedzinie warunków pracy a zwłaszcza w jej wydajności.

Wydajność na 1 robotnika i dniówkę wynosiła dla Zagłębia Dąbrowskiego średnio 1,03 t.

Na skutek wprowadzenia 8-go dnia pracy, a w górnictwie właściwie 7 względnie 7 i pół godzinnego czasu pracy wydajność ta spadła blisko o połowę, a dopiero od początku roku 1924 powoli się poprawia, osiągając około 0.72 — 0.77 t. j. około 0.7 do ¾ przedwojennego stanu.

Stopniowo przeprowadzono taki porządek, że czas pracy liczy się od początku zjazdu do początku wyjazdu całej załogi, t. j. przedłużono go o pół godziny, przyczem zmiana ta spotkała się ze zrozumieniem ze strony robotników.

W roku bieżącym przemysł górniczy w Zagłębiu Dąbrowskiem wprowadził wreszcie t. zw. efektywny 8 godzinny dzień pracy, t. j. czas zjazdu i wyjazdu całej załogi znajduje się poza 8 godzinami, czyli cała załoga przebywa pod ziemią 8 godzin, a więc o pół godziny dłużej. Wpływ tej zmiany wyraził się w ten sposób, że wydajność zarówno górnika jak i ogółu robotników wzrosła o kilka do kilkunastu procent, średnio o 9 proc., przyczem, ponieważ stawki akordowe nie zostały zmniejszone — zarobki robotników zatrudnionych przy produkcji wzrosły w podobnym stosunku średnio o 11 proc.

Zmiana ta — przejście z 7 i pół godzin na 8 godzin dziennej pracy robotników pod ziemią umożliwiła robotnikom na powierzchni na sortowniach, przy wagonach i t. p. pracowanie również 8 godzin, gdyż poprzednio przez cały czas zjazdu załogi pod ziemię robotnicy ci siłą rzeczy musieli pozostawać bezczynnie tak że w najlepszym razie mogli być zatrudnieni w ciągu 7 i pół godzin.

Nieproporcjonalne zwiększenie w tym wypadku wydajności (bo pół godziny w stosunku do 7 pół stanowi 6.67 proc. a nie 9 proc.) potwierdza fakt, że skrócenie czasu pracy odbyło się kosztem czasu użytego na efektywną pracę.

Po stwierdzeniu że nietylko w szerokich kołach społeczeństwa, ale nawet w kołach technicznych (nie zajętych bezpośrednio w górnictwie) panują pod tym względem najfałszywsze opinie i poglądy (często świadomie fałszywie rozpuszczane) prelegent przeprowadził szczegółową analizę warunków pracy w kopalni i wpływ czasu pracy. Przedewszystkiem błędny jest pogląd, że wydajność robotnika bezpośrednio zajętego przy urabianiu górnika otrzymała na dniówkę wydajność przedwojenną. Jeśliby jednak nawet to nastąpiło, to wskutek wzmożenia godzinowej intensywności ruchu (przewozu wydobywania szybami) obsługa musi być przy 7—8 godzinach pracy liczniejsza, a zatem wydajność ogólna mniejsza niż przy 10-godzinnym dniu pracy.

Stwierdziwszy ten smutny stan rzeczy prelegent zaznaczył, że spory w tej dziedzinie w kierunku t. zw. „zwalania winy" na ciężkie położenie gospodarcze na poszczególne grupy pracowników, czy kapitał — jest niesłuszne — przyczyna leży w stworzeniu odmiennych warunków pracy (skróceniu czasu pracy).

Przechodząc do pytania jakie są widoki poprawy, i w jakim kierunku iść należy — prelegent zaznaczył, że są trzy najważniejsze kierunki, jakiemi kroczyć może naprawa stosunków w dziedzinie wydajności pracy.

1) podniesienie poziomu technicznego urządzeń,

2) przedłużenie czasu pracy,

3) ulepszenie organizacji.

Odnośnie **pierwszego** punktu stwierdził, że kopalnie stoją naogół na wysokim poziomie technicznym, tak że tutaj potrzeba naprawy na razie nie jest tak paląca. Ponieważ uzupełnienie urządzeń technicznych jest związane z mniej lub więcej wysokimi nakładami, zatem przy zupełnym braku środków finansowych w chwili obecnej na tej drodze osiągnąć możemy bardzo niewiele.

Zmuszeni jesteśmy szukać wyjścia przedewszystkiem w pozostałych dwu kierunkach.

Dyskutowanie, czy należy iść drogą przedłużenia czasu pracy, czy też ulepszeń organizacji, miałoby taki sam sens, jak dyskutowanie gdy cały dom się pali nad tem, czy do ratunku należy przystępować z prawej czy z lewej strony.

Prelegent twierdzi, że należy iść obu drogami jednocześnie, a jedynie szczegóły czy i w jakim stopniu w poszczególnych warunkach należy przedłużyć czas pracy, jakie metody organizacyjne i jak stosować, może być przedmiotem zastanowienia.

Następnie prelegent zastanawia się nad tem, jakie są widoki poprawy omawianego stanu rzeczy na drodze organizacji pracy.

Najprostszym sposobem podnoszenia przeciętnej wydajności robotnika, jest podnoszenie produkcji zakładu przez co, zwłaszcza w kopalniach, ta część załogi, która ma charakter obsługi urządzeń i której liczba mało się zmienia w zależności od wysokości produkcji kopalni, rozkłada się na większą ilość tonn.

Przystąpienie do sprawy „z tej strony" jest obecnie wykluczone, bo do czasu obniżenia naszych kosztów produkcji do norm konkurencyjnych (przedewszystkiem z węglem angielskim) nadmiar produkcji jest wywożony zagranicę po cenach znacznie niższych od kosztów własnych.

Zatem musimy przemyśleć reorganizację naszych warsztatów pracy w tym kierunku, aby przy określonej niewysokiej produkcji, osiągnąć zwiększenie wydajności. Na tej drodze dochodzimy do konieczności rewizji samych metod pracy, samych podstaw organizacyjnych, a to są zadania, których nie rozwiązuje się w tygodniu. Na to potrzeba zasadniczych kilku warunków:

1) świadomości tego wśród samych inżynierów,

2) istnienia zasad istotnej dyscypliny w zakładach przemysłowych,

3) wielkiej pracy,

4) długiego czasu.

Potrzeba przedewszystkiem lat całych, mozolnej i konsekwentnej pracy. Mówię tak stanowczo, bo pracę tę w Zagłębiu Dąbrowskiem podjęto, a wniosek stąd, że jeśli chcemy doczekać z kopalniami niezatopionemi rezultatów wymienionych prac organizacyjnych — muszą doraźnie zastosowane być środki, które może są i przykre, może sprzeczne z czyjąś doktryną, ale zgodne z życiem środki, które ten puls życia gospodarczego coraz słabszy podtrzymują narazie.

W ostatnich czasach nabiera coraz więcej znaczenia przekonanie o społecznie doniosłej roli inżyniera, jako kierownika zakładów wytwórczych.

Inżynierom polskim przy ratunku zamierającego życia gospodarczego przypada wielka rola, że inżynier ją spełni jednak tylko wtedy, jeśli nie cofnie się przed żadnymi ubocznymi względami przy badaniu istniejącego stanu rzeczy, opracowaniu dróg jego naprawy i konsekwentnem kroczeniu po tych drogach pod hasłem naczelnem: „Salus Republica — Suprema lex".

Kronika Zawiercia.

Z Tow. śpiewaczego „Lira".

Towarzystwo śpiewacze „Lira" przygotowuje już na uroczystość Bożego Narodzenia przedstawienie sceniczne „Żłobek" w 3 odsłonach ks. J. Łabaja, oraz „Matnę" sztukę w 2 odsłonach na tle stosunków wschodu, w Arabji. Powyższe sztuki wystawione będą w Domu ludowym Tow. akc. „Zawiercie" w dni świąteczne Bożego Narodzenia.

Obchód ku czci Bolesława Chrobrego w szkole handl. W. Karczewskiej.

W ubiegłą niedzielę, w pięknie przystrojonej sali szkolnej, gdzie na tle purpury widniał orzeł biały przysłonięty sztandarem szkolnym i kwieciem, odbył się obchód 900-setnej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego. Na całość uroczystości złożyły się liczne produkcje wychowanic szkoły. Ku czci Chrobrego uczenice wypowiedziały: „Bolesław Chrobry" Niemcewicza, „Legenda Tatrzańska" Szalay-Groele, „Bogarodzica" (deklamacja chórowa), „Wolni jesteśmy" Gąsiorskiego, „Przed zgonem" Waśkowskiego, „Legenda o Koronie Polskiej" (wyjątek z „Balladyny") Słowackiego. Po odśpiewaniu „Hymnu Floty Polskiej" Nowowiejskiego przez chór szkolny, profesor tejże szkoły p. Marjan Bajorek omówił wiekopomne zasługi Chrobrego i zmagania się jego z niemczyzną. Licznie zebrani rodzice uczenic i sympatycy szkoły nie szczędzili mówcy zasłużonych oklasków. Pieśń „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród" — zakończyła uroczystość.

Z całej Polski.

Sprawa rabina Kestenberga w Radomiu.

W Radomiu zakończył się proces, wytoczony przez rabina p. Kestenberga przeciwko redaktorowi „Radomer Zeitung" p. Fogelmanowi, o oszczerstwo. Red. Fogelman w artykule zamieszczonym w „Radomer Zeitung" zarzuca rabinowi Kestenbergowi nielegalne zajmowanie piastowanego stanowiska, wysługiwanie się rządom zaborczym i kompromitowanie swoją działalnością gminy i ludności żydowskiej. Bronili red. Fogelmana adw. Paschalski i Wasilewski. Proces wzbudził wśród ludności żydowskiej ogromne zainteresowanie. Sąd skazał red. Fogelmana na mies. więzienia.

Zrzeszenie kupców i rzemieślników w Łodzi.

— Z inicjatywy centralnego Stowarz. kupców i przemysłowców wojew. Łódzkiego ukonstytuowała się komisja międzyzwiązkowa stowarzyszeń kupieckich, przemysłowych i rzemieślniczych. Związki które zgłosiły swój akces liczą około 15.000 członków, reprezentowane są w komisji międzyzwiązkowej w ten sposób, iż cztery pierwsze związki posiadają po 3 przedstawicieli, pozostałe zaś po 1. Międzyzwiązkowa komisja ma na celu reprezentację kupiectwa, średniego przemysłu i rzemieślników oraz obronę ich interesów przez wspólne występowanie na zewnątrz we wszelkich sprawach gospodarczych.

Czeski oficer szpiegiem sowieckim w Polsce.

W Stanisławowie policja aresztowała szefa czeskiego wywiadu pogranicznego Zapletala. Znalezione przy nim notatki odnoszące się do dyslokacji wojsk polskich na pograniczu sowieckiem i wyciągi z polskich tajnych aktów mobilizacyjnych. Wszystko świadczy o tem, że kapitan Zapletal uprawiał w Polsce szpiegowstwo w porozumieniu ze szpiegami komunistycznymi. Granicę polską przekraczał on wielokrotnie za legalnym paszportem i w Polsce był w kontakcie z Czechami, zamieszkującymi masowo okolice Dubna i Łucka. Na razie sprawa przedstawia się w ten sposób, jak gdyby między wywiadem czeskim a sowieckim istniała wzajemna łączność i wymiana wiadomości. Sprawa ta o tyle jest niezwykła, że kapitan Zapletal ma być oficerem czeskiego sztabu generalnego.

Masowa produkcja fałszywych funtów szterl. i dolarów.

Fabryka znajduje się w Rosji sowieckiej.

Cała Portugalia, a zwłaszcza jej stolica Lizbona żyje pod wrażeniem sensacyjnego odkrycia, które zatacza coraz szersze kręgi i wywołało także w Anglji olbrzymie poruszenie.

Pewien duży bank (Bank Angoli) sprzedawał od pewnego czasu większe ilości dolarów i funtów szterlingów wzamian za walutę krajową.

Ponieważ wiedziano, że bank ten do niedawna nie grzeszył nadmiarem gotówki, zaczęto badać pieniądze, które stamtąd wychodziły, podejrzewając, że może zostały sfałszowane, ale nic karygodnego nie stwierdzono. Nawet fachowcy walutowi orzekli, że banknoty dolarowe i funtowe, sprzedawane przez bank są oryginalne, albowiem nie posiadają nawet żadnego drobnego szczegółu, któryby pozwalał mniemać, jakoby zostały podrobione.

Policja jednak lizbońska miała widocznie pewne podstawy do powątpiewania i wysłała szereg banknotów do odnośnych banków państwa, które po długich badaniach stwierdziły, że banknoty te są wprawdzie fałszywe ale nie różnią się zupełnie od prawdziwych. Zarówno papier, jak i sam druk jest zupełnie identyczny z tym, jakiego używa się przy wytwarzaniu prawdziwych banknotów. Jedynym sposobem zbadania, czy banknoty te są fałszywe, jest porównanie numerów i serji przez bank emisyjny i stwierdzenie, że kilka banknotów tego samego numeru i tej samej serji jest w obiegu.

Wobec powyższego faktu zarówno bank amerykański, jak i angielski noszą się z poważnym zamiarem wycofania obecnie będących w obiegu banknotów dolarowych i funtowych i skasowania w ten sposób miljonów sztuk, które mają identyczne numery i serje, a są w istocie falsyfikatami.

Dalsze badania prowadzone przez policję portugalską, angielską i amerykańską doprowadziły do wykrycia sensacyjnych szczegółów. Udowodniono niezbicie że fałszywe banknoty dolarowe i funtowe pochodziły z Rosji i zostały prawdopodobnie wydrukowane w państwowej drukarni banknotów rosyjskich, która jak wiadomo jest wyposażona w najnowsze maszyny graficzne w dziale banknotów i posiada doskonały wytwórnię specjalnego papieru banknotowego jeszcze z czasów carskich.

Pozatem przekonano się, że władze sowieckie za bardzo wysokiem wynagrodzeniem zaangażowały kilkuna stu byłych pracowników państwowych zakładów graficznych w Anglji i Ameryce, którzy niegdyś pracowali tam przy drukowaniu banknotów dolarowych i funtowych.

Wszelkie dane przemawiają za tem, że Sowiety wzięły na siebie rolę zaspokajania europejskiego głodu dolarowego doskonale podrabianymi banknotami najcenniejszych walut.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rada ubezpieczeń społecznych.

W № 118 „Dziennika ustaw" ogłoszone zostało rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej o „Radzie ubezpieczeń społecznych", jako organie doradczym i oficjalnym w sprawach ubezpieczeń społecznych, działających przy Ministerjum pracy i op. społ. Rada ta ma wydawać opinię o wszystkich zagadnieniach, wchodzących w zakres ubezpieczeń społecznych, a zwłaszcza o projektach ustawodawczych, dotyczących zmian istniejących ubezpieczeń lub wprowadzenia nowych, jako też o projektach rozporządzeń i zarządzeń.

Rada składa się z 24 członków zwyczajnych, których mianuje na przeciąg 3 lat minister pracy i opieki społecznej z pośród znawców przemysłu, rolnictwa i leśnictwa, techniki przemysłowej i ubezpieczeniowej, w tem $^1/_4$ mianowana będzie z pośród przedstawicieli nauki, $^1/_4$ z pośród kierowników zakładów ubezpieczeń o świadczeniach długoterminowych i związków kas chorych i po $^1/_4$ z pośród znanych, jako działacze związków zawodowych, pracowników i pracodawców.

W posiedzeniach Rady biorą udział z głosem doradczym: delegat Ministerjum skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa i dóbr państwowych i robót publicznych. Minister pracy może przy rozpatrywaniu wymienionych powyżej spraw powoływać każdorazowo znawców poszczególnych kwestji w charakterze nadzwyczajnych członków Rady z głosem doradczym oraz delegować w tymże charakterze urzędników swego Ministerjum.

Członkowie Rady pełnią swe obowiązki honorowo. Zamiejscowi członkowie Rady otrzymują zwrot kosztów podróży. Zwyczajni członkowie Rady mogą być przez ministra odwołani, jeśli opuszczą z kolei 3 posiedzenia bez usprawiedliwionej przyczyny.

G.

Kronika gospodarcza

W sprawie podatku przemysłowego. Ministerjum skarbu przypomina płatnikom podatku przemysłowego od obrotu, że płatność tego podatku za obrót osiągnięty w październiku dla przedsiębiorstw do wpłat miesięcznych upłynęła z dn. 29 listopada i obecnie biegnie kara za zwłokę w wysokości 4 proc. miesięcznie. Termin płatności podatku tego za listopad przypada do dnia 15 grudnia. Podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w pierwszem półroczu 1925 jest płatny w trzech równych ratach bez odsetek za odroczenie. Płatność drugiej raty wypada do dnia 10 grudnia r. b. zaś trzeciej raty do 31 stycznia 1926. Niezapłacenie w terminie jednej z rat powoduje wymagalność całkowitej sumy podatku z doliczeniem kary za zwłokę w wysokości 4 proc. licząc od 45-go dnia po otrzymaniu wezwania płatniczego przez płatnika.

Obrót towarowy polsko-rosyjski. Ministerjum kolei podaje następujące dane o dokonanych przewozach w komunikacji z Rosją za cały m. październik 1925 r. Przybyło z Rosji do Polski: rudy żelaznej 579 wag., ryb 31 wag., pozostałych ładunków 21 wag., razem 631 wag.

Wysłano z Polski do Rosji: tkanin bawełnianych 39 wag., maszyn i narzędzi rolniczych 32 wag., naczyń emaljowanych 26 wag., pozostałych ładunków 21 wag., razem 118 wag.

Tranzytem przez Polskę: z Rosji 872 wag., do Rosji 510 wag. Ogółem: z Rosji 1503 wag., do Rosji 628 wag.

Giełda warszawska.

Warszawa, 11 grudnia.
(Notowanie w złot.ch.)

Nowy Jork — 9.50
Dolar — 9.50
Londyn — 46.09
Paryż — 35.56
Praga — 28.15$^1/_2$
Wiedeń — 134,15
Włochy — 38.25
Belgja — 43.07
Holandja — 382.10
Szwajcarja — 183.15
Sztokholm —

Tendencja dla akcji niejednolita, dla walut utrzymana.

Giełda zbożowa.

POZNAŃ 11. 12 (A.W.) Żyto 23,00—24,00 Pszenica 38.00—40.00 Jęczmień browarowy wyborowy 26,00—28.00 Jęczmień zwykły 21,00—23,00 Owies 24.00—25,00 Ospa pszenna 18.00—19,00 Ospa żytnia 16.00—17.00 Mąka żytnia 70 proc. 35,25—36,25 Mąka żytnia 65 proc. 36.50—37.50 Mąka pszenna 65 proc. 57,00—60,00 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne — Groch polny 29.00—30,00 Groch Victorja 40,00—42.00

Usposobienie niejednolite.

Ze świata.

Ks. arcyb. Cieplak u prez. Coolidge'a

Z Waszyngtonu donoszą, iż polski charge d'affaires legacji naszej w Waszyngtonie przedstawił ks. arcybiskupa Jana Cieplaka prezydentowi Coolidge'owi. Arcybiskup wyraził swą wdzięczność za sympatję jaką okazał rząd i naród amerykański w czasie, gdy był sądzony przez bolszewików. Arcybiskup był gościem na „lunchu", wydanym na jego cześć przez legację polską, na którym obecny był również delegat apostolski.

Z Ameryki nadesłał arcyb. Cieplak do Kurji wileńskiej pismo, w którem zawiadamia o rychłym swoim powrocie do Wilna.

Ośm miljonów dolarów.

Jak donosi „Berliner Tageblatt" nurkowie rosyjscy wydobyli cztery żelazne skrzynie z pancernika angielskiego, zatopionego w Morzu Czarnem podczas wojny krymskiej. W skrzyniach mieściło się złoto wartości około 8 miljonów dolarów.

Samobójstwo dwóch bankierów.

Wielką sensację wywołało w Bukareszcie samobójstwo dwóch braci, Jerzego i Aleksandra Jasowiczów, właścicieli znanego domu bankierskiego. Samobójcy, z których jeden miał 64 lata, a drugi 51, rzucili się razem na ulicę z balkonu swego mieszkania na czwartem piętrze. Pierwotne pogłoski o tem, że samobójstwo zostało wywołane przez trudności finansowe, nie sprawdziły się: księgi i kasę banku znaleziono w pełnym porządku i żadnych trudności finansowych nie ujawniono. Również w mieszkaniu Jasowiczów znaleziono wiele kosztowności, brylantów, złota, tak że trudności pieniężne nie mogły spowodować samobójstwa. Nad rozwiązaniem zagadki trudzi się policja bukareszteńska.

2 i pół miljona dolarów za zniszczenie „Lusitanji".

Amerykańsko-niemiecka komisja mieszana do spraw odszkodowań wojennych ukończyła swe prace w sprawie zatopienia „Lusitanji" przez Niemców w roku 1915 i ustaliła, że Niemcy muszą zapłacić odszkodowania 2,410,413 dolarów.

Pomnik Buddy w N. Jorku.

Amerykańskie towarzystwo teozoficzne wystąpiło z projektem wzniesienia w Parku centralnym w Nowym Jorku pomnika Buddy, na znak uznania dla twórcy religji, której zasady zbliżone są do nauki Chrystusa. Pomnik ten będzie kosztował 100,000 dolarów, która to kwota zostanie zebrana drogą subskrypcji wśród buddystów, mieszkających w Nowym Jorku. Czasie tym jeszcze o pozwolenie wzniesienia statui na terenie parku miejskiego.

Popierajcie L. O. P. P.

Komunikacja lotnicza w zimie.

Ostatnie opady śnieżne wywołały większe przeszkody w komunikacji lotniczej uniemożliwiając ją zupełnie między Warszawą a Krakowem i Lwowem na skutek nagromadzenia się na lotnisku lwowskiem mas śniegu do wys. 2 metr. Śnieg ten zostanie do soboty prawdopodobnie usunięty tak, że w niedzielę komunikacja prawidłowa zostanie wznowiona. Obecnie kabiny w aeuroplanach są ogrzewane przy pomocy centralnego ogrzewania tak, że temperatura w ich wnętrzu równa jest pokojowej. W dodatku w powietrzu w okresie zimowym panuje kompletna cisza uniemożliwiająca wszelkie gwałtowne wstrząsy. W najbliższym czasie, z chwilą większych opadów śnieżnych aeroplany zostaną umieszczone na sankach, umożliwiających im lądowanie na śniegu we wszystkich częściach kraju.

Zjazd rosyjski we Lwowie.

Rosyjska organizacja ludowa w Małopolsce wschodniej zwołuje we Lwowie pierwszy rosyjski zjazd narodowy na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W ziezdzie tym wezmą udział wszyscy działacze rosyjskiej mniejszości narodowej w Polsce.

Nowe pisma na Wołyniu.

Wołyński związek żydowski rozpoczyna w styczniu 1926 roku wydawanie nowego pisma codziennego „Der Wołyner Zeitung". Gimnazjum rosyjskie w Łucku rozpoczyna wydawanie tygodnika „Łuckij Istoriczeskij Wiestnik".

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 47)

Kiedy wchodził w bramę, spotkał się z Maquartem i potrącił go.

— Przepraszam! — rzekł Furet.

— Niema za co! — odpowiedział Maquart.

Ukłonili się wzajemnie i każdy zabierał się w swoją stronę. Maquart palił, Furet trzymał cygaro zagasłe.

— Mogę prosić o ogień? — spytał Maquarta.

Podał cygaro agentowi, lecz że było prawie zagasłe, przeto wyjął z kieszeni zapałki i ofiarował agentowi, który przypatrywał im się ciekawie.

— Nie widziałem takich! — rzekł.

Maquart odniósł wrażenie, iż powinien udzielić mu objaśnienia.

— Są-to zapałki angielskie hubkowe, doskonałe w podróży: można zapalić cygaro pomimo silnego wiatru.

Agent potarł niezgrabnie zapałkę o pudełko i aż skoczył przestraszony, taki ogień trysnął; płomień zagasł i pozostał tylko węgielek, od którego zapalił cygaro.

— Bardzo dowcipne! — rzekł, oddając pudełko Maquartowi. — Dziękuję panu!

Znów ukłonili się; Maquart poszedł na drogę, Furet zaś w podwórze. Lecz w tym krótkim czasie, kiedy agent rozmawiał z mordercą, na pole jego surduta zauważył pochodzącą od kurzu białą plamę.

Skąd pochodziła ta plama? Jakim sposobem powstała?

Wiadomo, że dla Fureta nic nie było obojętnem.

Każda rzecz miała przyczynę, miała rację bytu. Musiał poznać rację wszystkiego, co zobaczył, najmniejszej rzeczy, która czasem bywała najważniejszą. Obiecał sobie zbadać, „od czego" ta plama powstała.

Wszedł w podwórze oberży, gdzie wczoraj pan Barbequet z Landrym i Terenią zajechali przed „Złote Słońce", a bankier nie miał już wyjść stąd żywym.

Przeszło pół godziny Furet kręcił się po podwórzu i ogrodach, chodził ze stajni do wozowni, poprzez ulice ogrodu warzywnego, szperał szukał wszędzie i nic nie znalazł.

— Jednak — mówił sobie — Maquart nienapróżno tu przyszedł; nie miał przecie nic do roboty, a siedział tak długo... Poco tu, u djabła, przychodził? Doprawdy, pojąć nie mogę!

Nie zniechęcił się pomimo tego: nieraz mu się takie rzeczy trafiały! Nieraz śledził, badał całe tygodnie i nie znalazł najmniejszej wskazówki.

Lecz posiadał w najwyższym stopniu główną zaletę tajnego agenta: cierpliwość.

Dzisiejszy dzień zły nie był. Wszelako Furet wracał do jednego:

— Skąd i dlaczego ta plama?

Znowu zaczął chodzić pomiędzy budynkami.

— Muszę być znużony! — myślał. — Coś uszło mojej uwagi. Zacznijmy od początku!

Próżne poszukiwania!..

Wyjął zegarek.

— Wpół do szóstej — rzekł — wieczór nadchodzi. Chciałbym jednak skończyć przed nocą... Tak, tak! muszę skończyć!

Tak mówiąc do siebie, zbliżył się do studni. Była to studnia nieużywana, zabita deską. A że Furet odczuwał zmęczenie, oparł się więc na wrębie i rozglądał dokoła.

— Poco u djabła, Maquart chodził w podwórze? — powtarzał.

Wyprostował się nagle.

— Już go mam! — wykrzyknął. Twarz mu się rozpogodziła.

— Jak na teraz, zaczyna iść dobrze! — rzekł uradowany, zauważył bowiem na okryciu taką samą plamę, jak na surducie Maquarta.

— Teraz już wiem: on przyszedł dla tej studni! Mam go!... Spróbujmy się teraz, mój zuchu!

Zamyślił się.

— Nie można nic rozpoczynać, dopóki widno. Głodny jestem... pójdę na obiad... A potem zobaczymy!

I, rozweselony, skierował się do sali stołowej.

Koniec tomu pierwszego.

TOM II.

I.

Fałszywy odjazd.

Olimpja opuściła „Złote Słońce" zaraz po obiedzie. Wyjechała do Etempes, do jednej z krewnych swoich, której prosiła o gościnność na jeden tydzień, nie chcąc wracać do oberży, dopóki nieboszczyka nie zabiorą i póki nie zapomną trochę w okolicy o strasznym dramacie.

Latreille tedy jadł obiad z Alfonsem w gospodarskim pokoju. Biedny oberżysta nie miał apetytu.

Wreszcie przyznawał sam, że wszystko tego dnia chybione było w przyprawie potraw.

Latreille pozwolił przypalić się sosom i pieczeniom. Utrzymywał, że nie wystarczy być dobrym kucharzem, aby przyrządzić sos znakomity, trzeba nadto mieć umysł spokojny.

Wszystkie prawie produkty, przywiezione tego rana przez Józefa, z których oberżysta obiecywał sobie cuda porobić, popsuły się. Nieszczęście prawdziwe!

Tego dnia kilku podróżnych zatrzymało się przed oberżą; byliby pozostali dłużej zapewne, lecz, dowiedziawszy się o morderstwie, zażądali tylko niewielkiego posiłku, owsa dla koni i uciekali, jakgdyby ich kto gonił.

(c. d. n.)

Rzeczy ciekawe.

Równowaga wieży Eiffel.

Wierzchołek wieży Eiffla nie jest punktem nieruchomym. Najwyższy szczyt wieży ulega wahaniom, które zależne są od siły wiatru dmącego w wieżę oraz od temperatury. Wiatr wiejący na tę olbrzymią konstrukcję żelazną sprawia, że wierzchołek wieży zakreśla w powietrzu elipsę, której wielkość zależy od naporu wichru. Największe odchylenie, bo wynoszące 10 cm. od normalnego położenia zauważono 20 grudnia 1893 roku, gdy siła wichru, który wiał nad Paryżem, wynosiła 44 mtr. na sekundę.

Drugą przyczyną, która wywołuje ruch wierzchołka wieży, jest temperatura. Słońce ogrzewając jedną tylko połowę wieży sprawia, że powierzchnia jej skutkiem ciepła rozszerza się. Ponieważ część nieoświetlona mniej nagrzana rozszerza się w mniejszym stopniu — otrzymuje się wrażenie, jak gdyby wierzchołek odchylał się od słońca. Odchylenia od normalnego położenia spowodowane rozgrzewaniem się wieży są znacznie większe i donioślejsze, niż te, które powoduje wicher. W sierpniu 1924 r. zauważono, że wieża pochyliła się skutkiem rozgrzania powierzchni o 24 cm.

Pochylenia i odchylenia od normalnego poziomu zostały jednak przewidziane w planach konstrukcji wieży, tak że wahania te nie grożą najmniejszem niebezpieczeństwem.

Dom za napiwki.

Według poufnych informacji, jakie otrzymał współpracownik francuskiego pisma „Liberte", od jednego z urzędników skarbowych, P a r y ż jest ziemią o b i e c a n ą tych wszystkich zawodów, których wykonywanie związane jest z otrzymywaniem napiwków.

I tak naprzykład w wielkim salonie fryzjerskim na rue de la Paix jeden ze współpracowników, bynajmniej nie właściciel, określił swój roczny dochód z napiwków na sumę 120 tys. franków. W jednej z restauracji na Monmartrze kelner przy deklarowaniu swoich dochodów określił dochód płynący z napiwków na sumę 50 tys. franków rocznie. Dochody takie, płynące nieustannie przez kilka lat pozwoliły kelnerowi na nabycie domu wartości 100 tys. franków, za który zapłacił odrazu gotówką. Na pytanie dlaczego nie nabył raczej restauracji w której pracuje, kelner odpowiedział z całą szczerością, że zarabia on znacznie więcej niż jego szef, nie ponosząc przytem żadnego ryzyka, na jakie jest narażony właściciel przedsiębiorstwa.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Meble, otomany różne do wyboru za gotówkę i na raty Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska Nr 17 Bracia Anliczak. 7405-9

10 gier za 5 złotych. Niebo i Piekło 0,40, Szachi i warcaby 0,50, Czarny Piotruś 0,75, Wyścigi 0,40, Flirt 1,25, Podróż po Polsce 0,40, Skoczek 0,75, Karty czarodziejskie 0,40, Teret królewski 0,75, Polnea (z kostką) 0,30. Wszystko razem z dodatkiem „Zbiorka gier" tylko 5 złotych wysyła Wł. Wilak, księgarnia Poznań, Podgórna 10/13 6678-9

Radjoamatorom wysyłamy cennik aparatów i części składowych po otrzymaniu 30 groszy. Schematy do 3 i 4 lampowych aparatów a zł. 1.50 „Poliradjo", Kraków, Rynek. 9 Telefon 2-4. 7471-1

Portret z fotografji jest najmilszym i najtańszym podarkiem na gwiazdkę. Wykonywuje Zakład Portretowy Lazara, Sosnowiec ul. Piłsudskiego Nr 14 Telefon 244 8033 7

Sprzedam frak i smoking nowy. Modrzejów Rynek 9. I piętro. 8204

Historja Malarstwa 8 tomów okazyjnie do sprzedania, oraz książeczki dla młodzieży i obrazkowe poleca: księgarnia „Polonja" Sosnowiec, Małachowskiego. 8210

Sprzedam dom piętrowy, w którym mieści się kino z całkowitem urządzeniem, za 16 tys. zł. Wiadomość Kazimierz, Rynek. 8203

Lokale.
10 groszy za wyraz

Poszukuję solidnie umeblowanego pokoju przy inteligentnej rodzinie. Łaskawe zgłoszenia pod „Pokój" Administracja „Iskry" 8181-1

Pokój umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. Wiadomość w „Iskrze". 8207

Dwie nauczycielki poszukują pokoju umeblowanego w obrębie starego Sosnowca, pożądane z fortepianem. Wiadomość w „Iskrze". 8201

Posady i prace.
zofiarowane 10 groszy za wyraz.

Kucharka z bardzo dobremi świadectwami poszukiwana natychmiast. Zgłoszenia „Iskra" Będzin. 8209

Różne.
10 groszy za wyraz.

Stowarzyszenie Kupców Polskich Oddział w Sosnowcu mieści się przy ul. Małachowskiego nr 9. tel. 8-82 Kancelarja czynna od godziny 3 do 7 wieczorem, udziela wszelkich informacji zawodowych i kupieckich. 7993 1

Dnia 10 grudnia b. r., zginął pies rasy wilczej trzechmiesięczny. Zwrócić do szpitala Pogoń ul. Rudna 5 za wynagrodzeniem. 8178 1

Korepetytor Stroiciel fortepianów piano Znany z swej solidnej pracy Karol Wilczak. Sosnowiec ul. Kaliska 14 8199-2

Piękny i umuzykalniający słuch dziecka podarek na gwiazdkę Symfonjon z płytami. Dęblińska nr 1 II p. na lewo. 8193-3

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39 8018-19

Matrymonialne.
15 groszy za wyraz.

Dwaj sympatyczni aspiranci-lotnicy Cywilnej Szkoły Pilotów lat 25 i 27, proszą panie o pomoc materjalną do ukończenia studjów lotniczych. Po ukończeniu szkoły Pilotów małżeństwo nie wykluczone. Łaskawe zgłoszenia wraz z fotografją prosimy składać do Administracji „Iskry" pod „Pilot" dla 25 i 27. Dyskrecja zapewniona. 8182

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Froeblanka z Warszawy posiadająca patent i 2-ch letnią praktykę poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry" dla „Froeblanki". 8205-2

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Józef Nabrdalik zgubił dowód osobisty, wydany przez PKU w Będzinie. 8188-1

Wojciech Autoni zgubił dowód osobisty, wydany przez mag. m. Sosnowca i legitymacje bezrobotnych. 8203